

**Nike nie jest już przyszłością Romy. Klub z Trigorii ogłosił wczoraj rano oficjalnie rozwiązanie kontraktu z amerykańską marką, która jednak będzie dostarczać materiał techniczny również w przyszłym sezonie. Nowe koszulki są już gotowe (były już widziane w sprzedaży w jednym ze sklepów we Francji), ale ta inspirowana "lizakiem" z sezonu 1979/1980 będzie ostatnią spod znaku łyżwy. To koniec relacji między Romą i Nike, która projektowała stroje Giallorossich wśród największych klubów europejskich, po burzliwym zerwaniu umowy z Robe di Kappa.**

W 2014 roku Pallotta podpisał dziesięcioletni kontrakt, który przewidywał przychód roczny w wysokości 4 mln euro (który w tym sezonie wzrósł do 4,1 mln euro) plus bonusy, a także około 1 mln euro dodatkowych przychodów ze sprzedaży produktów. To zbyt mało (i przy zbyt długim porozumieniu) dla Romy i samego Pallotty, który już trzy lata temu mówił w ten sposób: *"Jeśli mam być szczery, musimy polepszyć sprawy z Nike. Nie jestem absolutnie zadowolony z naszego porozumienia"*. U podstaw rozwiązania umowy, która wygasła w 2024 roku, leżał zbyt niski roczny przychód. W umowie podpisanej sześć lat temu został też umieszczony ruchomy procent (między 7,5 a 12, w zależności od obrotu netto) ze sprzedaży dokonanej w każdym roku kontraktu, a także 50% przychodów netto ze wszelkich produktów wprowadzonych na rynek z logo, marką i prawami do wizerunku klubu. Dodatkowo było kilka bonusów związanych z osiągnięciem określonych celów sportowych, z określoną karą w przypadku braku awansu do Ligi Mistrzów, której Giallorossim może brakować drugi rok z rzędu.

Separacja wisiała już w powietrzu (w poprzednich miesiącach pojawiała się marka Under Armour), gdyż próby renegotjowania porozumienia nigdy nie kończyły się sukcesem. Zgodnie z umową Nike miał też do dyspozycji klauzulę zerwania relacji lub zmniejszenia zapłaty w przypadku braku gry w europejskich pucharach przez dwa lata z rzędu oraz klauzulę, według której *"może wypowiedzieć umowę przed tym jak pierwszy zespół zacznie grać domowe mecze na nowym stadionie, w przypadku zmiany kontroli nad klubem poprzez osobę lub podmiot, który kontroluje go pośrednio lub bezpośrednio, fuzji lub innego przejścia, które będzie dotyczyć lub angażować klub lub wszystkie jego dobra, w ręce podmiotu, który nie kontrolował go w dniu podpisania kontraktu"*. To jednak nie kryje się za rozwiązaniem porozumienia, gdyż Roma nie ma wciąż oficjalnie nowego właściciela.

Jednak James Pallotta nie narzekał tylko na kontrakt z Nike. Był czerwiec 2015 roku i amerykański właściciel mówił tak: *"Porozumienie z nimi zapewni znaczące zyski z biegiem czasu. Nie jesteśmy jednak zadowoleni z ich produkcji, muszą się ruszać, gdyż mamy ogromny popyt na całym świecie i do nich należy zwiększanie dystrybucji: nie będą zadowoleni z tych słów, produkują piękne stroje, ale teraz muszą je też sprzedawać"*. I pewne małe problemy odnotowali też kibice przy okazji wyjścia trzeciej koszulki w niebieskim kolorze, której przez wiele dni nie można było znaleźć w niektórych sklepach Roma Store w stolicy Włoch, z powodu problemów związanych z dystrybucją ze strony Nike, co wkurzyło właścicieli. Do Calvo będzie teraz należało znalezienie bardziej satysfakcjonującej i bogatszej alternatywy dla

kasy klubu.

Autor: abruzzo